

Szkółka



Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

niedzieln



LESZNO. — Dnia 1. Stycznia 1838.

RELIGIA.

Tak więc, przy pomocy boskiej, ukończyliśmy wyjaśnienia Ewangelii niedzielnych całego roku i nauki z nich wypływające. Dałby Bóg! aby to słowo boże głęboko utkwilo w sercach waszych, kochani włościanie! a w życiu obfity plon wydało. Nie wymawiajcie się słabością ludzką, iakobyście nie mogli wydołać przepisom wiary świętej. Znał dobrze Jezus Chrystus, iako Bóg, siły człowieka; wiedział doskonale, co na nie włożyć i do czego ludzi zobowiązać. Chcielibyście tylko, a przy łasce boskiej, która nikomu odmówioną nie bywa, wykonacie wszystko; bo nic nie jest nad siły człowiecze, gdyż Zbawiciel wyraźnie mówi w Ewangelii u Mateusza świętego w rozdziale iedenastym: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i iścieście obciążeni, a ja was ochłodzę. Weźmijcie iarżmo moje na się, a uczcie się odemnie, żem iest cichy i pokornego serca, a naydziecie odpoczynek duszom waszym. Albowiem iarżmo moje wdzięczne iest, a brzemię moje lekkie.“ — I Ian święty, Apostół i Ewangelista, tak pisze w liście swoim pierwszym do Chrześcian: „Albowiem ta iest miłość boża, abyśmy przykazań Iego strzegli; a przykazania Iego nie są cięż-

kie.“ Nie wymawiali się od zachowania przykazań boskich słabością ludzką ci wszyscy, co dzisiaj iuż z Bogiem w niebie królują, Święci pańscy, których żywota w tym roku opisywać wam zaczęę. A kóżto są ci Święci? oto młodzieniaszkowie i starce; ludzie różnego wieku, stanu i powołania; ludzie z temi samemi siłami duszy i ciała, co i my; oto bracia i siostry nasze. Nieżem się od nas nie różnili, chyba tém, że w daleko przykrzejszem zostawali położeniu na téj ziemi, aniżeli my, a przecież zwyciężyli świat i iego pożądliwości, i zapracowali sobie na królestwo niebieskie. Kiedyć oni mogli dokazać tego, czemubysmy nie mieli? Alboż to Bóg, co ich łaską swoją najsświętszą wzmacniał, przestał iuż być Bogiem litościwym i miłosiernym? przestał wspierać siły słabego człowieka? Ach nie, Bracia najmiłsi! Zapatrując się tedy na żywota Świętych pańskich, nie tylko cześć im winną oddawamy; nie tylko wzywamy ich, aby się za nami grzesznymi do Boga wstawiali; ale zagrzewamy się przytém i do naśladowania ich w mocnéj wierze i w dobrych uczynkach; bo tego żąda od nas kościół nasz święty katolicki.

Uroczystość Trzech królów, czyli Epifanii, to jest: Obiawienia się pańskiego.

Na dniu szóstego Stycznia każdego roku obchodzi Kościół boży uroczystość, najprzód: na tę pamiątkę, iak mędrcomie ze wschodu, których my pospolicie królami nazywamy, przybyli do Betleem pokłonić się dziecieniu Iezusowi; powtóre: iak tenże Iezus w trzydzieści lat potem ochrzczony od Iana świętego w rzece Iordanie, obiawił się światu i zaczął opowiadać swoją naukę. I dla tego to tę uroczystość nazywamy Epifanią, któreto słowo jest greckie i znaczy po polsku: obiawienie się, okazanie się. O cwych zaś mędrkach święty Mateusz w Ewangelii swojej w rozdziale drugim tak pisze: „Gdy się narodził Iezus w Betleem iudzkiem, we dni Heroda króla, oto mędracy ze wschodu słońca przybyli do Ieruzolimy, mówiąc: gdzie jest, który się narodził, król żydowski? albowiem widzieliśmy gwiazdę Iego na wschód słońca i przyiechaliśmy pokłonić się Iemu. Co, gdy usłyszał król Heród, zatrwożył się i wszystka Ieruzolima z nim. I zebrawszy wszystkie arcykapłany i doktory ludu, dowiadywał się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli: w Betleem iudzkiem. Bo tak napisano jest przez proroka (Michaęsa): „ni ty Betleem, ziemio iudzka, z żadnéj miary nie jesteś naypodlejszą między książęty iudzkimi, albowiem z ciebie wynidzie wódz, który będzie rządził lud mój izraelski.“ Tedy Heród wezwawszy potajemnie owych mędrców, pilnie się wywiadywał od nich czasu, którego się im gwiazda ukazała. I posławszy ie do Betleem, rzekł: „nidźcie, a wywiaduycie się pilno o dzieciątku; a gdy naydziecie, oznaymicie mi, abym

i ia przyiechawszy, pokłonił się Iemu.“ Którzy wysłuchawszy króla, poiechali; a oto gwiazda, którą widzieli na wschód słońca, prowadziła ie, aż przyszedłszy, stanęła nad miejscem, gdzie było dzieciątko. A uyrzawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wszedłszy w dom, naleźli dzieciątko i Maryą, matkę Iego, a upadłszy, pokłonili się Iemu, i otworzywszy skarby swe, ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A napomnieni we śnie, aby się do Heroda nie wrócili, inszą drogą wrócili się do krainy swojej.“ Oto jest wszystko, co z pewnością wiemy o tych mędrkach. Ilu ich było, iak się nazywali, o tém, iakieśmy widzieli, nie Ewangelia święta nie wspomina; późniejsi tylko pisarze powiadaia, że ich miało być trzech, i że się nazywali: Gaspar, Melchior, Balcer. Nie byli oni z kraju żydowskiego, lecz z kraju, który leży na wschód Palestyny, (tak się pospolicie zowie dawny kraj żydowski) z Arabii. Trudnili się oni nauką o gwiazdach i znane im musiało być proroctwo Balaama, proroka, który żyjąc za czasów Moyżesza na pograniczu Arabii, prorokował, iż kiedyś miała wznieść gwiazda z domu Iakubowego, i miał powstać człowiek z ludu izraelskiego, który miał opanować wszystek świat. Ci tedy mędrcomie uyrzawszy nową gwiazdę, a przytém pouczeni od Ducha świętego, poznali, iż ona znamionowała tego nowonarodzonego króla niebieskiego; a zapaleni miłością ku Niemu, porzucili swoje domy i spieszyli z podarunkami do miejsca, w którémby się to boskie dziecko znajdowało, aby Mu się pokłonić. Znalazłszy ie w Betleem, oddali mu głęboki pokłon i dary: złoto, iako królowi; kadzidło, iako kapłanowi, mającemu się samego siebie ofiarować Bogu

za grzechy całego świata; a mirrę, masę balsamiczną, gorzką, iako mającemu ponosić gorzkie męki za nas ludzi niegodnych i umrzeć sromotnie na krzyżu. Maści téy bowiem używano w owych krajach do namaszczenia ciał zmarłych, aby je zachować od zepsucia. Takowéy to maści użyto przy pogrzebie Jezusa, iak nam opowiada Ian święty w swojej Ewangelii. O tych upominkach przepowiada prorok w psalmie siedmdziesiątym pierwszym, gdy mówi, prorokując o Chrystusie: „Królowie arabscy i Saba przywiozą upominki... i dadzą Mu ze złota arabskiego, i będą się zawsze kłaniać dla Niego, i cały dzień będą Go błogosławić.“ My zaś, kochani Bracia! przeżyjmy się za przykładem tych mędrców prawdziwą miłością Boga, i nauczmy się od nich, iak mamy nieszczędzić ani czasu, ani pracy w sprawie zbawienia; iak wytrwałymi być mamy w wykonywaniu tego wszystkiego, co nas może do nieba zaprowadzić. Nieodmawiajmy Jezusowi darów, iakich od nas żąda; a żąda nie złota, ale czystego i niewinnego serca. Takie Mu nieśmy w ofierze.

GOSPODARSTWO.

O przyorywaniu już zeszłego zboża.

Na coby się téż to przydać mogło przyorywanie już powschodzonego zboża? Nie ieden gospodarz pomyśli sobie: Kiedy ia powschodzone zboże przyorzę, to ie przez to do szczytu zniszczę, i już się ztąd żadnego plonu spodziewać nie mogę. Tymczasem liczne doświadczenia

okazały, że przyorywanie już powschodzonego zboża nie tylko nie szkodzi wzrostowi zasiewu, ale mu owszem służy. W Inflantach i Estonii doświadczono tego, a w obwodzie arensbergskim, na wyspie Dezel, weszło to nawet i w zwyczaj. Ze siewem ięczmienia tak sobie tam pospolicie postępują: Wiesieni zorzą rolę, potem w Kwietniu zasieją ięczmień i przyorzą go. Iak tylko dobrze powschodzi, ieszcze raz orzą. Już od niepamiętnych czasów tak oni tam robią, i powiadaia, że przez to niszczy się zielsko. Nie ze samym ięczmieniem przecie tak sobie postępują, ale i z inném zbożem. W Estonii pewien rólNIK zasiał owies. Gdy zaczął wschodzić, pokazało się bardzo wiele między nim zielska, i uważano i to, że nie mało ziarn kielków nawet ieszcze nie puściło. Kazał więc ów gospodarz owies zaorać i uwlec. Doświadczenie to powiodło mu się wysmienicie, bo mu się owies należycie udał. Wielu rólNIKów poszło za jego przykładem. Drugi znowu, niski i gliniasty kawał roli, zasiał żytem; ale, że padało, zorał źle i ieszcze gorzej uwlokł. Gdy pogoda nastała, zeschła się rola, iak skorupa; a chociaż żyto już dosyć było podrosło, przyorał wszystko i uwlokł doskonale, a żyto miał potem wyborne. Z tego wszystkiego pokazuje się, że nie ma lepszego sposobu do pozbycia się zielska, osobiwie w iarzynach, i do poprawy zasiewu, w czas niepogodny wykonanego, iak powschodzony siew przyorać.

ROZMAITOŚCI.

Lekarstwo dla owiec, zapobiegające wodnέy puchlinie.

W czasie przekropnego czasu, owce nayeściej dostają wodnέy puchliny. Kto ma paszy pod dostatek, ten im wta-kiέy porze niechay codziennie daie nie-co suchέy paszy; w braku zaś takowέy, pare razy na tydzień na noc: słodu ięczyennego, zesłodowanego ze solą i z jagodami iałowcowemi, z korzeniem kalmusu (Iączu, tataraku), lub z zieleciem piołunu, szalwii, encyanu i centuryi. Srodek ten wzmacnia ówce, a zarazem pędzi urynę; przez co zapobiega się wodnέy puchlinie. Trzeba często uważać, czy się między owcami wodna puchlina nie pokazuje; a gdy się spostrze-że najmniejsze oznaki téy choroby, za-raz im dawać przepisane lekarstwo, bo tylko w samym początku przytlumić tę chorobę można.

Sposób, aby bóty lub trzewiki nie przemakały.

O to się każdy starać powinien, aby, osobliwie w czasie wilgotnym, zimnym, mroźnym, nóg nie zamaczał, bo ztąd niebezpiecznέy może się nabawić choroby. Tymczasem trzeba niekiedy brnąć po błocie, stać na deszczu lub w wodzie; a chociaż się ma nowe i dobre obuwie, to iednak przemoknie. Aby więc prze-moczeniu obuwia zapobiedz, trzeba uży-

wać następnego sposobu: Bierze się kwarta oleiu lnianego, kładzie się weń ieden funt sadła skopowego, iuż rozto-pionego, sześć uncyi białego wosku i cztery uncye żywicy, i to się razem go-tuie. Tą mieszaniną rozgotowaną sma-rują się nowe bóty lub trzewiki i mocno się wycieraia szczotką, aby skóra dobrze nasiąkla; tylko na to uważać potrzeba, aby nie zaraz z ognia tą mieszaniną smarować, lecz ją trzeba wprzód co-kolwiek ostudzić. Ten sposób musi być skuteczny, bo go angielscy maytkowie na okrętach używaią, iak pewne pismo niemieckie zaświadcza.

Doświadczony sposób czyszczenia wełnianέy odzieży.

Bierze się naprzykład czwarta część funta tytoniu, złego czy dobrego, to wszystko iedno, i gotuie się w półtorέy kwarcie wody. W gorącέy téy wodzie macza się twarda szczotka i nią szczotkuje się odzienie wełniane na wszystkie strony, z włosem i pod włos, i to dosko-nale, a coraz to się szczotka macza. Na ostatku szczotkuje się z włosem i wy-wiesza, aby odzienie wyschło; co gdy nastąpi, jest tak czyste, iak tylko życzyć sobie można, i nie nie czuć tytoniem. Nawet sukienne kołnierze, od włosów zatłuszczone, w ten sposób można czy-ścić. Samo się zaś przez się rozumie, że gdy odzienie, alho sam kołnierz, był iuż bardzo wytarty, iż przez to nie wróci się włos; bo gdzie nic nie ma, to nie będzie.

SZKOŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dosta-wiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. — (Redaktor: X. T. Borowicz.)